

WYJAŚNIENIA KS. E. FLORKOWSKIEGO

W swych uwagach recenzyjnych o 8-mio tomikowym wydawnictwie p. t. „Sakramenty Święte” podałem z przyjemnością dodatnią ocenę 4 tomików, napisanych przez Księżę: dra Z. Baranowskiego i mgra K. Pielatowskiego. Z przyjemnością też byłbym tak samo ocenił dalsze 4 tomiki, opracowane przez Ks. prof. M. Dybowskiego, gdybym był nabrał przekonania, iż na to zasługują podobnie jak tamte. Niestety, mimo szczerej chęci i braku jakiegokolwiek uprzedzenia do Szanownego Autora, przekonania takiego nie zdołałem nabrać. Przeciwnie, doszedłem do głębokiego przeświadczenia, że sposób ujęcia i podania nauki o Eucharystii, Pokucie, Kapłaństwie i Sakramentaliach (nauki przeznaczonej dla szerszych kół czytelnicych) jest nieodpowiedni w wielu partiach, a treść owej nauki wykazuje dosyć dużo usterek. Dlatego za powinność swoją (przykrą!) uznałem podanie, zamiast pochwał, kilku uwag krytycznych. Tuszylęm sobie, że po blisko 20-tu latach wykładania sakrametologii na Wydziale Teologii U. J., nie jestem dyletantem, który by bez jakiegokolwiek tytułu po temu zabierał głos w przedmiocie, na którym się nie zna. Ale oczywiście ani przez chwilę nie rościłem sobie pretensji do niezbydźzalności oraz do nienaruszalności mojej opinii. Nie dziwi mnie też wcale, że Autor ocenionych przeze mnie prac usiłuje wykazać, że ocena ta jest niesłuszna.

Niech mi jednak wolno będzie nie uważać się za zdruzgotanego argumentacją Ks. prof. Dybowskiego i zająć wobec niej krytyczne stanowisko:

1. Podane na początku powyższej „Odpowiedzi” Ks. D. pouczenia o roli krytyki oraz o kwalifikacjach, jakie krytyk danej książki, zwł. popularnonaukowej, winien posiadać, jest na ogół do przyjęcia. Uwaga jednak, iż „autor może się mylić, ale krytyk nie powinien”, zdaje się pomniejszać niesłusznie odpowiedzialność społeczną autora książki w stosunku do odpowiedzialności jej recenzenta.

2. Niepotrzebnie dziękuje mi Autor za wskazanie, iż „Paschazjusz żył nie w XI lecz w IX wieku”. Nie wskazywałem tego wcale, widząc, iż pisarz ten należycie zaszeregowany jest pod względem chronologicznym. Zauważyłem natomiast, że Autor uważa (na owej 70 str. tom. o Euchar.) „św. Piotra Damiana i pap. Grzegorza VII za współczesnych Paschazjuszowi Radbertowi, żyjącemu o dwa wieki wcześniej”.

3. odst. I/1) Pogląd o legendarności Cypriana czarcwnika-męczennika przejąłem od znanego patrologa współczesnego B. Altanera (Patrologie, Freiburg³ 1951. s. 144, który liczy się niewątpliwie tak z danymi najnowszych badań, jak również ze wskazaniem kościelnymi odnośnie do waloru Pseudo-Celestynowej reguły.

4. (do I/2) Skoro przy podawaniu słów podwójnej konsekracji wieczernikowej używa Ewangelista tej samej formy czasowej (imiesłowu

czasu teraźn.) w odniesieniu tak do wydawania ciała jak i przelewania krwi — więc trudno uznać za słuszne spostrzeżenie (w E. 37), iż „słowa odnoszące się do przemiany chleba w Ciało, a wina w Krew zawierają znamienne różnice: gdy mowa o Ciele, to ono „Za was już jest wydane“, a Krew „za was przelaną będzie“, gdyż to się odbędzie jutro.“ Z tekstem oryginalnym Pisma św. trzeba się przecież także liczyć. Nie ulega zresztą żadnej wątpliwości, że w wieczniku nie tylko Ciało Chrystusowe było „już“ wydawane, czyli zaofiarowywane sakramentalnie, ale również Jego Krew była w taki sam sposób „już“ przelewana. Zastosowanie futurum w łacińskim tłumaczeniu drugiej konsekracji (a zresztą niekiedy i pierwszej; por. A. Merk, *Novum Test. graece et lat.*, Roma³ 1938, s. 575: „hoc est corpus meum, quod pro vobis tradetur“) doszło do skutku, jak wiadomo, pod wpływem tradycji dogmatycznej o istotnej odnośni ofiary euchar. wiecznika do ofiary Kalwarii.

5. (do I/3) Z tego, co A. Gennaro pisze w *Enc. Catt.* V, c. 659, nie wynika wcale, że w tom. o Euch. na str. 65 należyć i niedwuznacznie określone jest stanowisko szkoły aleksandryjskiej w sprawie obecności Chrystusa w Eucharystii. Jest tam bowiem tylko wyróżnione „symboliczne ujęcie“ przedstawicieli tej szkoły od „kierunku realistycznego“ antiocheńczyków, bez jakiegokolwiek wzmianki o tym, że aleksandryjczycy przyjmowali, przy swoim symbolizmie, rzeczywistą obecność.

6. (do II/1) W swej recenzji nie zajmowałem nigdzie stanowiska wobec źródeł wykorzystywanych przez Ks. prof. D. Dlatego też bezpodstawne jest jego twierdzenie: „Widocznie jednak stanowisko zajmowane przez *Enc. Cattolica* nie cieszy się uznaniem Sz. Krytyka, gdyż równie nieprzychylnie przyjął to źródło i w innych miejscach mej pracy“. — Wiadomo, że najlepsze nawet źródła mogą być nienależyte wykorzystane. I tak właśnie — moim zdaniem — wykorzystany został artykuł A. Piolanti do wywodów o kapłaństwie wiernych, zawartych w tom. o Kapł., skoro wywody te tak się przedstawiają.

7. (do II/3) Z tego, że Chrystus polecił zebrać ułamki cudownie rozmnożonego chleba oraz że św. Tomasz nazywa sakramenty relikwiami Bożego Wcielenia, nie wynika bynajmniej, iż odpowiednie jest porównywanie sakramentaliów z produktami przemysłowymi, pochodzącymi z tzw. ubocznej produkcji, z odpadków.

8. (od III/1) Nie musi się być pewnym swej nieomyślności, aby wyrazić spostrzeżenie, iż niedość zρέcznie Autor stwierdza, że: „Pierwszym aktem zbawiennym Kościoła w stosunku do grzesznika była jego ekskomunikacja“ (Pok. 40). Niedość zρέcznym nazwałem to stwierdzenie (nie fałszywym!), ponieważ książeczka przeznaczona jest dla szerszych kół czytelników, które ekskomunikę uważają przede wszystkim za surową karę kościelną, a nie za akt zbawienny.

9. (do III/2) Autorytet A. Michela nie przeszkadza wcale prawie ogółowi współczesnych teologów w twierdzeniu, że skuteczność „ex opere

operato“ przysługuje tylko sakramentom; sakramentalia natomiast posiadają skuteczność nie „ex opere operato“ lecz „ex opere operantis Ecclesiae“ (por. np. Ks. M. Sieniatycki, *Zarys dogmatyki kat.* t. IV, s. 100, lub B. Bartmann, *Lehrbuch der Dogmatik*, Freiburg i. B⁷. 1929, t. II, s. 246).

10. (do III/3) Nie twierdziłem wcale, iż św. Atanazy a nie św. Ambroży przedstawiony jest przez Rafaela w „Dyspucie“. Do uwagi: „Autor... św. Ambrozego miesza z św. Atanazym“, skłonił mnie fakt twierdzenia Ks. prof. D., iż św. Ambroży „pięć razy był wypędzany ze stolicy“ (E. 88). Wiadomo zaś, że to św. Atanazy a nie św. Ambroży był owym pięciokrotnym wygnańcem ze swej biskupiej stolicy.

11. (do IV-wst.) Czy słusznie zarzuca mi Ks. prof. D. wrywanie cytata z tekstu „w sposób najbardziej niekorzystny dla autora“ — niech osądzi bezstronnie czytelnik po zaznajomieniu się z odnośnymi ustępami prac, z których cytaty podałem.

12. (do IV/1) Nieścisłą i niewłaściwą nazwałem wypowiedź przytoczoną z E. 78, ponieważ: 1^o nie uważam za ścisłe twierdzenie, iż ciało Chrystusa w Eucharystii „jest obecne substancją, która choć jest ciałem żywym, pozbawiona jest wszelkich przypadłości materialnych“. 2^o zdanie: „To tłumaczenie Ojców Kościoła nie znosi tajemnicy...“ itd. nie jest ścisłe, gdyż bliższe tłumaczenie sposobu obecności Chrystusa w Euch. (per modum substantiae) podali dopiero teologowie średniowieczni i nowożytni, a nie Ojcowie Kościoła.

13. (do IV/2) Mętności dopatrzyłem się nie w słowach: „Chrystus więc musiał ustanowić kapłaństwo jako Sakrament“, lecz w całym przytoczonym przez siebie ustępie z tom. o Kapł. 33, który to ustęp, w całości swej, nie jest chyba zbyt jasny.

14. (do IV/3) A jednak nie jest prawdą, iż św. Klemens Rz. „prezbiterów dzieli na presbiteroi i neoteroi“.

15. W cytacie z Pok. 45 podałem istotnie, przez przeoczenie, zamiast słów: „zaczynają występować“, wyraz „występują“. Ale przecież w Hexapli Origenesa nie tylko nie występują, ale też i nie zaczynają występować błędy tego pisarza. Z brzmienia zaś ustępu, o który tu chodzi, zdaje się to niedwuznacznie wynikać (choć Autor miał co innego na myśli). Oto bowiem ten ustęp: „Celem pracy jego życia była Hexapla, tj. zestawienie 6 różnych tłumaczeń Pisma św. Było to jedno z największych dzieł, na jakie jeden człowiek odważył się porwać.“

Niestety w tej pracy, mimo głębokiego wnikania w sens Pisma św., zaczynają występować jego błędy.

Tak więc na pytanie — skąd pochodzi zło? Odpowiada Orygenes: ...“ itd.

16. Przyznaję się szczerze, iż wyrazy: „jakoby“ oraz „jakby“ uważałem dotąd za równoznaczne i dlatego widocznie dopuściłem się owego przeoczenia w cytacie z Sakr. 9. Nie mogę się jednak i obecnie otrząsnąć z wątpliwości, czy sens zdania: „Sakramentalia powstały przy udzie-

lanu Sakramentów i dziś jakoby samodzielny prowadzą żywot“ — jest rzeczywiście inny aniżeli zdania: „Sakramentalia powstały przy udzielaniu Sakramentów i dziś jakby samodzielny prowadzą żywot“.

17. Sądzę, że dopuszczalne jest umieszczanie w recenzji obok siebie zdań wyjętych z odległych od siebie ustępów omawianej pracy, byle tylko zdania te przedzielone były kropkami i zachowywały mimo takiego zestawienia swój właściwy sens. Tak ma się w moim przekonaniu rzecz z cytatami, które podałem z Sakr. 43 n., 61, 64 i 66. Nikt chyba z czytających moją recenzję nie nabrał przekonania, iż owe zestawione zdania znajdują się w tekście pracy o Sakramentaliach obok siebie.

18. Pomyliłem się istotnie co do odnośnika, wzmiankując lapsus o pozostawianiu Syna Bożego „w unii hipostatycznej z Bogiem Ojcem i Duchem św.“. Tekst ten znajduje się na s. 31 dziełka o Kapł. a nie o Pokucie. Dalsza natomiast pomyłka (podanie wyrazu „Sakramenty“ zam. „Sakramentalia“) jest winą korektora.

19. Mimo odważenia się na krytyczne uwagi o pracach Ks. prof. D., jestem daleki od jakiegokolwiek lekceważenia sobie Wielce Szanownego Autora.

Kraków

Ks. E. FLORKOWSKI